

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

KAPRYŚNY OGRÓD

Odkrywanie planu

Powstawanie skrzypiec

Tajemnica wspaniałego dźwięku

Urodzinowa pomyłka

Telefoniczny cud



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI RENOWACJA DUCHOWA

Dziwna rzecz, ilekroć jestem u dentysty, w telewizorze w poczekalni zawsze leci jeden z programów o remontach/przebudowach domów. Dźwięk jest wyciszony, ale jeśli ktoś jest zainteresowany, można śledzić napisy. Dialogi nie są zbyt ekscytujące, a fabuła w większości odcinków jest taka sama: supergwiazdom zajmującym się renowacją domów przedstawia się ponury, zniszczony dom; opracowują plan i zaczynają działać z ogromnym entuzjazmem i radością; zdumiewający wynik ich pracy jest odsłaniany przed zaszokowanymi mieszkańcami odnowionego domu.

Pod pewnymi względami, ten rodzaj programów przypomina ogromną przemianę, która następuje, kiedy spotykamy Jezusa i On zaczyna działać w naszym sercu. Bezpośrednie rezultaty różnią się u różnych osób, ale każdy z nas zmienia się za sprawą Chrystusa i staje się

nowym stworzeniem, zdolnym do życia w nowy sposób. „Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.”¹

Oczywiście, nasza osobowość, nasz umysł i nasze emocje nie zmieniają się w cudowny i natychmiastowy sposób, kiedy odnajdujemy Jezusa. On żyje w nas, ale to naszym zadaniem jest pozwolić Mu być widzianym i słyszany za naszym pośrednictwem. To oznacza poznawanie Boga poprzez modlitwę i czytanie Jego Słowa, a następnie staranie się myśleć, mówić i działać na podobieństwo Chrystusa, aby w ten sposób inni mogli Go też poznać.

Mam nadzieję, że to wydanie magazynu *Activated* pomoże Wam w dążeniu do stawania się bardziej podobnym do Mistrza, aby Jego światło za naszym pośrednictwem rozświetlało ciemność świata.

1. List do Kolosan 1:27



CHRIS MIZRANY

OD ŻARTU DO MODLITWY

Dziś, zwiedzając małe miasteczko, przekonałem się ponownie, że kiedy Bóg mówi „Skacz”, powinienem zapytać „Jak wysoko?” On zawsze wie najlepiej.

Przechodziłem obok dworca towarowego i o mało co nie wpadłem na mężczyznę usiłującego załadować ogromną oponę do ciężarówki z napędem na 4 koła. Zaśmiałem się mówiąc, „Wygląda Pan na zmęczonego!” Mężczyzna uśmiechnął się, a ja poszedłem dalej.

Po przejściu kilku metrów, usłyszałem głos w sercu mówiący, „*Wróć i pomóż mi!*” Nagle poczułem się zawstydzony tym, że zażartowałem nie myśląc nawet o tym, aby pomóc. Więc zawróciłem. Moja pomoc została przyjęta z wdzięcznością.

Kiedy ładowaliśmy opony, mieliśmy okazję, aby porozmawiać. Dowiedziałem się, że Koos pochodzi z miasta, w którym mieszkałem, i z którego wyprowadziłem się zaledwie kilka lat temu. Powiedziałem mu, że jestem

chrześcijaninem i do tego jeszcze misjonarzem. Koos odpowiedział, „Fantastycznie! Pomagając mi pokazałeś w co wierzysz.”

Tak po prostu. Niesamowite. Byłem wdzięczny, że posłuchałem, kiedy Bóg przemówił, a tym samym wykorzystałem okazję, aby dać żywy przykład swojej wiary.¹

Rozmawialiśmy przez chwilę. Zanim się pożegnaliśmy, wymieniliśmy się danymi kontaktowymi i odmówiłem modlitwę za niego. Po modlitwie, Koos powiedział, „Szkoda, że nie zostajesz gdzieś bliżej, ale bądźmy w kontakcie i miejmy nadzieję, że spotkamy się ponownie!”

To przypomniało mi o pewnym powiedzeniu: „Pokaż mi co robisz, a powiem Ci w co wierzysz.” Niech każdy z nas pokazuje poprzez swoje czyny, tak jak pierwsi uczniowie, że jesteśmy z Jezusem.²

CHRIS MIZRANY JEST PROJEKTANTEM STRON INTERNETOWYCH, FOTOGRAFEM I MISJONARZEM FUNDACJI HELPING HAND W KAPSZTADZIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

1. List św. Jakuba 3:13

2. Patrz Dzieje Apostolskie 4:13



MARIA FONTAINE

URODZINOWA POMYŁKA

To był dzień moich urodzin i oddzwaniałam do jednej z moich krewnych, ale ku mojemu zaskoczeniu, nie rozpoznałam głosu, który odebrał mój telefon. Kobieta po drugiej stronie telefonu brzmiała półprzytomnie i słabo, jakby była chora, lub dopiero co się przebudziła, albo z jakiegoś powodu nie miała energii, aby odpowiadać. „Nie, to pomyłka. Nie ma tu nikogo o takim imieniu.”

Wyczułam, że jest przytłoczona przez jakiś duży problem. W pierwszym odruchu nie chciałam przysparzać jej więcej kłopotu niż już to uczyniłam, więc śpieszyłam się, aby grzecznie pożegnać się. „Bardzo przepraszam, że Panią niepokoję.” Ale nagle poczułam niespodziewane olśnienia. Uświadomiłam sobie, że to nie był przypadek. To nie był zbieg okoliczności; Bóg skontaktował mnie z tą kobietą i chciałby, abym zaoferowała jej wsparcie, lub świadectwo.

Dzień wcześniej, przeczytałam ponownie

artykuł, który napisałam kilka lat wcześniej, gdzie opisywałam jak o mały włos nie przegapiłam okazji, aby dać komuś świadectwo, ponieważ czekałam na „odpowiednią sposobność”, która zdawała się nie nadchodzić.

Poczułam, jak Bóg mówi, *Nie ryzykuj, że przegapisz okazję tym razem! Zrób to teraz! Nawiąż kontakt!*

Myśli kotłowały mi się w głowie. Próbowałam wymyślić, co powiedzieć, ale jedyne co przychodziło mi na myśl oprócz „Niech Panią Bóg błogosławi” (co czasami wydaje się niewiele znaczyć dla ludzi) to „Jezus Panią naprawdę kocha.”

To wydawało mi się być zbyt trywialne. Nie mogłam wymyślić

Musimy rozszerzyć określenie kim są nasi bliźni, oraz poszerzyć granice naszego zainteresowania i empatii.
—Wendy Kopp (ur. 1967)

Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą. —List do Rzymian 12:15

coś bardziej głębokiego? Ale nic innego nie przychodziło mi do głowy, a że musiałam coś powiedzieć, powiedziałam życzliwie, „Niech Panią Bóg błogosławi. Jezus Panią naprawdę kocha!” Zatrzymałam się i czekałam, ponieważ spodziewając się, że usłyszę dźwięk odkładanej słuchawki. Ale jedyne co słyszałam to cisza.

W końcu, przerywanym, cichym głosem, kobieta powiedziała, „Nie ma Pani pojęcia jak bardzo tego dziś potrzebowałam,” po czym zaczęła płakać.

Tak zaczęła się rozmowa, która trwała ponad pół godziny. Kobieta powiedziała, że nazywa się Shirley. Opowiedział mi o niedawnej śmierci swojej starszej siostry, która była też jej najbliższą przyjaciółką. Ta tragedia wstrząsnęła jej życiem. Shirley miała 71 lat i sama borykała się z poważnymi problemami zdrowotnymi. Dwójka ludzi, z którymi dzieliła dom wyprowadzała się, pozostawiając ją bez pomysłu na to, gdzie ma się przenieść, oraz bez środków finansowych, aby to zrobić.

Powiedziałam jej, że nie mogę zaferować jej łatwego rozwiązania na jej problemy, ale znam Tego, który może jej pomóc. Zachęciłam ją, aby zwróciła się do Jezusa i zaufała Mu, że On pomoże jej przetrwać ten trudny czas. Powiedziałam jej, „Wiem, że Jezus Cię kocha. To dlatego odebrałaś dziś telefon, ponieważ On chce, abyś Ty też to wiedziała. On troszczy się o każdą Twoją potrzebę i On pomoże Ci przetrwać te ciężkie chwile.”

Dowiedziawszy się od Shirley, że jej siostra była chrześcijanką, porozmawiałam z nią na temat nieba.



Podkreśliłam, że jej siostra czeka na nią tam, gdzie nigdy się już nie rozstana. Na koniec, pomodliłam się za nią i w modlitwie zacytowałam kilka fragmentów z rozdziału 14 Ewangelii wg św. Jana, gdzie Jezus pociesza Swoich uczniów i mówi, że przygotowuje dla nich miejsce. Poprosiłam Pana, aby trwał przy Shirley w tym trudnym czasie, przypominając jej o Swojej obietnicy, że On nigdy nas nie pozostawi, ani nie opuści. Wyjaśniłam jej, że Jezus chce,

Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie.—*Ewangelia wg św. Mateusza 7:12*

Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierni, pokorni.—*1 List św. Piotra 3:8*

Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udrcę, pociechą, której doznajemy od Boga.—*2 List do Koryntian 1:3–4*

aby ona zwróciła się do Niego i zaufała Mu, ponieważ On ma moc przekształcania trudnych doświadczeń w coś dobrego.

Zanim skończyłyśmy rozmawiać, Shirley wydawała się być kompletnie inną kobietą. Jej głos stał się wyraźny i mocny. Miałam wrażenie, że odzyskała nadzieję i wiarę w to, że pojawi się rozwiązanie na jej problemy.

To co mi wydawało się być nienależytym, niemal niezdatnym sposobem na dawanie świadectwa, ponieważ nie było to płynne, ani profesjonalne podejście, okazało się być dokładnie tym, czego ta dobra kobieta tak bardzo potrzebowała usłyszeć.

Tak wielu ludzi boryka się z ciężkimi doświadczeniami życiowymi, rozpaczą i innymi problemami różnego rodzaju. Czasami, wydaje się, że nie ma wyjścia z ich ciemnych kanionów smutku i rozpacz. Ale mimo że sami w sobie nie mamy odpowiedzi, aby naprawić ich problem, mamy żywe, aktywne połączenie poprzez modlitwę z Tym, który wie jak przeprowadzić Swój lud przez trudny czas. Musimy tylko mieć wiarę, aby Mu zaufać, oraz determinację, aby robić to, co On pokazuje nam, abyśmy robili.

Po tej rozmowie telefonicznej, byłam ciekawa jak doszło do tego tajemniczego ciągu

zdarzeń. Czy wykręciłam zły numer?

Shirley wyznała mi wcześniej, że niewiele brakowało, a nie odebrałyby mojego telefonu, ponieważ widziała, że dzwoni nieznanemu numer, a tego rodzaju telefonów zwykle nie odbierała. Poza tym, czuła się tak beznadziejnie, że nie mogła znieść nawet myśli o rozmowie z kimkolwiek. Ale z jakiegoś powodu, odebrała mój telefon.

Później, zadzwoniłam do męża mojej krewnej i w ten sposób skontaktowałam się z nią. Dowiedziałam się, że niedawno zmieniła swój numer telefonu i zapomniała mi o tym powiedzieć.

Więc z jakiegoś powodu, z miliona numerów telefonicznych i ludzi, do których mógł należeć ten numer, Bóg doplnił, aby był to numer jednego z Jego dzieci, które wiedział, że potrzebuje tego kontaktu. Bóg doskonale wiedział, kiedy zaspokoić potrzebę Shirley, jej potrzebę przypomnienia sobie o Jego miłości do niej.

To doświadczenie motywuje mnie do szukania wszelkich okazji do tego, aby być wierną swojemu powołaniu jako ambasadorka Jezusa—być Jego narzędziem służącym temu, aby wpływać na życie innych. Jedno wiem na pewno: On wykorzysta nas w nieoczekiwane sposób, jeśli będziemy otwarci na Jego wskazówki. Niezależnie od tego jaki sposób On wybierze, jest to okazja do tego, aby uczynić życie innych mocniejszym, a nasze własne bardziej spełnionym i szczęśliwszym.

MARIA FONTAINE I JEJ MĄŻ, PETER
AMSTERDAM, SĄ DYREKTORAMI
THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.
ADAPTACJA TEKSTU ORYGINALNEGO.



MARIE ALVERO

POWRÓT DO PODSTAW

Stałam w kolejce do kasy w jednym z naszych lokalnych sklepów i zauważyłam, że kobieta stojąca przede mną ma na sobie kolorową koszulkę z napisem będącym fragmentem z Biblii. Potem, kiedy ta kobieta dziękowała kasjerce, powiedziała, „Kochana, mam nadzieję, że wiesz, że Jezus Cię kocha!”

Podziwiam ludzi, którzy potrafią w ten sposób, tak otwarcie, dzielić się miłością Jezusa. Ale jakaś część mnie zastanawia się, czy taka metoda będzie najbardziej skuteczna w *moim* przypadku. Jednym z moich największych wyzwań jeśli chodzi o podążanie za Jezusem jest zrozumienie w jaki sposób i kiedy dzielić się Nim z innymi.

Chcę być „światłem świata,”¹ ale nie chcę, aby było to niezręczne. Nie chcę też, aby było to coś, co robię z poczucia winy, lub jakiegoś innego negatywnego uczucia. Potrzebuję praktycznych, dających podstawy do działania odpowiedzi. Potrzebuję pomysłów, które mogą zamienić się w nawyki, które z kolei mogą przekształcić się w rezultaty. Poniżej, kilka wskazówek, które pomagają mi rozwijać się w obszarze dzielenia się swoją wiarą.

Kochaj swoich ludzi.

Jezus powiedział, „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.”² To znaczy, że to co nas wyznacza jako uczniów Jezusa to nie tylko to w jaki sposób traktujemy obcych, lecz w szczególności to w jaki sposób traktujemy *innych chrześcijan*. Myślę, że

Jezus wiedział, iż każdy może na chwilę przybrać maskę i być życzliwym wobec obcego człowieka, ale to co naprawdę odkrywa nasze serca to sposób w jaki traktujemy tych, którzy dzielą z nami dom, kościół, czy wiarę.

Nie bądź hipokrytą.

Jeśli często bywamy marudni, markotni, plotkarscy, lub złośliwi, ciężko jest w sposób wiarygodny powiedzieć do kasjerki „Jezus kocha Cię”. Większość naszych relacji skupia się wokół ludzi, których widzimy regularnie w pracy, szkole, czy sąsiedztwie—i konsekwentne pokazywanie, że jesteśmy pogodni, troskliwi i chętni do pomocy może mieć wpływ.

Bądź naturalny.

Niedawno, rozmawiałam z jednym z moich kolegów z pracy, młodym chłopakiem, który ma bardzo świecki światopogląd. W trakcie rozmowy, wspomniałam, że zwykle w niedzielę udzielam się jako wolontariuszka w kościele. Zauważyłam, że był zaskoczony. „Nie wyglądasz, ani nie mówisz jak osoba, która regularnie chodzi do kościoła,” stwierdził. Nie każde świadectwo musi być głębokie. Tego rodzaju swobodna rozmowa może zasiać ziarno zainteresowania.

To bardzo podstawowe rady, ale dzielenie się Jezusem—w ten czy inny sposób—*powinno* być podstawową, normalną częścią naszego codziennego życia.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

1. Ewangelia wg św. Mateusza 5:14

2. Ewangelia wg św. Jana 13:35

KAPRYŚNY OGRÓD

TINA KAPP

Moja mała szkoła podstawowa miała najwspanialszego ogrodnika, którego wszyscy nazywaliśmy „Stryjem Silasem”. Potrafił stworzyć ogródek przypominający ogródki z książek z obrazkami, przepelniony pomidorami, warzywami strączkowymi, kapustą i sałatą. Grządki kwiatowe przed szkołą zawsze miały niesamowite kolory. Stryj Silas dokładnie wiedział, które rośliny i kwiaty nadają się najlepiej na różne pory roku. Miał lata doświadczenia i znał wszystkie sekrety swojego zawodu.

Ale nie wszystkie historie ogrodnicze są takie.

Przeczytałam artykuł autorstwa pewnej mamy o imieniu Koriane, która postanowiła stworzyć warzywny ogródek wraz ze swoimi dziećmi. Wyobrażenia obfitości soczystych owoców i pysznych warzyw stanowiły dla nich inspirację w czasie kopania, sadzenia, podlewania, oraz dbania o tworzony ogródek. Ale ogród nie wydawał żadnych plonów.

Koriane wielokrotnie zniechęcała się i była bliska poddaniu się. Ale wtedy wychodziło słońce i znowu czuła motywację, aby spróbować ponownie z nadzieją, że tym razem wyjdzie z tego coś lepszego. Nie rozumiała dlaczego nasiona, które

zasadziła wymagały tyle wysiłku i troski, podczas gdy chwasty rosły obficie, jak to chwasty.

Po przygotowaniu ziemi i zasadzeniu dziesięciu rodzajów warzyw w schludnych, małych rzędkach, Koriane zaczęła zastanawiać się, dlaczego ona i jej dzieci zwracają sobie tym głowę. Mimo że rośliny rosły szybko, prawie wcale nie rodziły faktycznych owoców, ani warzyw. Niezależnie od tego jak bardzo starali się i jak długo czekali, jedyne co otrzymywali w zamian to praktycznie niejadalne liście roślin, które zasadzili. Ostatecznie, doczekali się kilku truskawek i buraków, oraz marchewek wielkości żółędzi. Dobrze się bawili przygotowując z tych małych warzyw dodatek do głównego dania na obiad. Ale to nie było to czego oczekiwali!

Więc Koriane postanowiła poczytać więcej na temat ogrodnictwa i odkryła, że istnieje wiele czynników związanych z uprawą doskonałych warzyw, oraz drzew owocowych. Na przykład, na obszarze uprawy potrzeba odpowiednich pszczół, które zapyłają kwiaty. Jeśli na obszarze uprawy wykorzystuje się niewłaściwy środek do zwalczania szkodników, lub nie ma pszczół, albo ich liczba jest zbyt niska, kwiaty nie zostaną właściwie zapyłone, co może negatywnie wpłynąć na ilość warzyw, lub owoców. Ważne jest też,



aby znać cechy charakterystyczne każdej rośliny, albo drzewa. Niektóre drzewa owocują co drugi rok, tzn. w jednym roku przynoszą obfite owoce, a w kolejnym roku nie dają żadnych owoców.

Zamiast zniechęcić ich jeszcze bardziej, te wiadomości tak naprawdę pomogły Korianie i jej dzieciom poczuć się lepiej co do ich zmagającego się z trudnościami ogrodu. Zyskali więcej informacji na temat wyzwań, którym stawiali czoła, a to sprawiło, że pragnęli dowiedzieć się więcej, póbować nowych rzeczy, a przede wszystkim, cieszyć się procesem bez zamartwiania się o rezultaty.

Koriane stwierdziła, że to doświadczenie przypomniało jej jak działa życie. Staramy się czynić dobrze i być dobrym przykładem chrześcijanina. Dzielimy się wiarą z innymi, pomagamy potrzebującym, poświęcamy czas na czytanie Biblii, oraz modlitwę. Czasami dostrzegamy i czujemy korzyści płynące z przestrzegania tych zasad, a czasem nie. Czasami łatwo jest dostrzec jak nasze działanie wpływa pozytywnie na życie kogoś innego, a czasem pomimo naszych wszelkich starań nie widzimy pozytywnych rezultatów. To co wspaniałe to, że Bóg nie ocenia nas przez pryzmat *wyników*, lecz przez pryzmat naszej *wierności*.

Ta refleksja jest dla mnie bardzo motywująca. Wszyscy doświadczamy w naszym życiu suchych chwil i świadomość tego, że Bóg patrzy na nasze serce i nie ocenia nas przez pryzmat naszego sukcesu, lecz przez wzgląd na naszą wierność, zmniejsza obciążenie. To nie oznacza, że nie powinniśmy szukać u Niego rady jak możemy lepiej coś zrobić, albo że nie powinniśmy starać się dowiedzieć, jak coś możemy poprawić, ale to wszystko możemy czynić ufając Mu w kwestii rezultatów.

Pamiętajmy, pochwała, którą na końcu chcemy usłyszeć brzmi „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana.”¹

Tymczasem, cieszymy się małymi błogosławieństwami i sukcesami, które pojawiają się na naszej drodze wiedząc, że wszyscy jesteśmy częścią Bożego planu.

TINA KAPP JEST TANCERKĄ, PREZENTERKĄ I PISARKĄ-FREELANCERKĄ. MIESZKA W POŁUDNIOWEJ AFRYCE. PROWADZI FIRMĘ, KTÓRA POMAGA ZBIERAĆ FUNDUSZE NA PROJEKTY CHARYTATYWNE I MISYJNE.



MÓJ ZAWODOWY DORADCA

ELSA SICHROVSKY

Kiedy ukończyłam uniwersytet, bardzo chciałam zostać profesjonalną tłumaczką pisemną. Przez cztery lata, poświęcałam każdą wolną chwilę na zgłębianie mojej pary językowej oraz udział w kursach tłumaczeniowych. Uwielbiałam wyzwanie przekładania znaczenia z jednego języka na drugi i od kilku lat pracowałam już jako tłumaczka wolontariuszka. Zanim jeszcze otrzymałam dyplom, złożyłam już podanie do ponad 30 biur tłumaczeń i miałam pokaźny zasób próbnych tłumaczeń. Kiedy otrzymałam odpowiedź z kilku biur tłumaczeń, byłam podekscytowana. „Skontaktujemy się z Panią, kiedy będziemy mieli projekt z zakresu Pani pary językowej i specjalizacji,” informowali mnie. Byłam przekonana, że bardzo szybko będę spędzać całe dni robiąc to, co kocham.

Ale kiedy minął miesiąc bez słowa od tych biur, złe przeczucie zaczęło wkradać się do mojego serca. Marzenie, które wydawało się być na wyciągnięcie ręki wyslizgało się. Będąc młodą, niedoświadczoną tłumaczką zajmującą się parą językową i zakresem specjalizacji, które nie były zbyt poszukiwane, trudno było mi pozyskiwać stałych klientów.

Niechętnie, ogarnięta przygnębieniem, zaczęłam badać inne opcje zatrudnienia. Jedna ze szkół podstawowych oferowała wakat dla nauczyciela języka angielskiego. Sfrustrowana siedzeniem w domu i czekaniem na pracę, odłożyłam na bok stracone marzenie i przygotowałam się do rozmowy. Ku mojemu zaskoczeniu—i trochę

przeżenieniu—zostałam zatrudniona!

Nauczanie w szkole podstawowej nigdy nie było na liście moich wymarzonych zawodów, ponieważ byłam przekonana, że nie mam wystarczającej cierpliwości, aby pracować z małymi dziećmi. Zgodnie z oczekiwaniami, kakofonia przeraźliwego wrzasku zagłuszyła mój głos, a moi pełni życia młodzi uczniowie byli ekspertami w wymigiwaniu się od słuchania moich wyjaśnień na temat rzeczowników i gramatyki. Ale kiedy poświęciłam czas na zrozumienie osobowości za promiennymi, podekscytowanymi twarzyczkami, otrzymałam lekcje z ciepłości, miłości i współczucia, których nigdy bym nie doświadczyła będąc profesjonalną tłumaczką. Każdy dzień przynosił stresujące sytuacje, ale bycie wypychaną poza strefę komfortu każdego dnia wzmocniło moją umiejętność dostosowywania się, oraz moją odporność.

Jestem wdzięczna, że Jezus nie dał mi natychmiastowej okazji do tego, abym spełniła pragnienie swojego serca. W przeciwnym razie, przegapiłabym okazję na doświadczenie spełnienia i rozwoju, które są częścią trudnej pracy nauczyciela. Na nowo nauczyłam się, że Jezus, mój doradca zawodowy, poprowadzi mnie tam, gdzie mogę najwięcej się nauczyć, nawet jeśli nie jest to coś, co miałam na początku na myśli. „Wszystko celowo uczynił Pan.”¹

ELSA SICHROVSKY JEST PISARKĄ-FREELANCERKĄ. MIESZKA Z RODZINĄ NA TAJWANIE.

1. Księga Przysłów 16:4

POWSTAWANIE SKRZYPIEC

Któżś poranka weszłam do klasy mojej nauczycielki od muzyki, aby zacząć swoją lekcję gry na skrzypcach i zauważyłam dwoje skrzypiec na biurku. Mój wzrok natychmiast skupił się na pierwszym instrumencie, który wyglądał na nowy. Nowiutkie skrzypce to niesamowity widok, z cudownymi wygięciami linii, lśniąca, niezdrapaną powierzchnią, która błyszczy w świetle, oraz czarująco krętym ślimakiem i skrzypiącymi kołkami.

Obok tych pięknych skrzypiec prosto z rąk jakiegoś wybitnego lutnika leżały drugie skrzypce. Wygięcia linii w tych skrzypcach były wciąż piękne, ale w niektórych miejscach widoczne były rysy i pęknięcia w drewnie; ich powierzchnia była matowa i zarysowana; na ślimaku i kołkach widoczne były odpryski, a na szyjce zatarcia od licznych rąk, które trzymały ten instrument.

Ohyda! Prawie się rozpadają! Mógłby sobie ktoś pomyśleć. Ale moja nauczycielka powiedziała mi, że o ile nowe skrzypce *wyglądają* doskonale, to stare skrzypce *brzmiały* pięknie. Były uderzane, zatraskiwane, upuszczane, zapominane. I przez to wszystko brzmiały rozkoszniej.

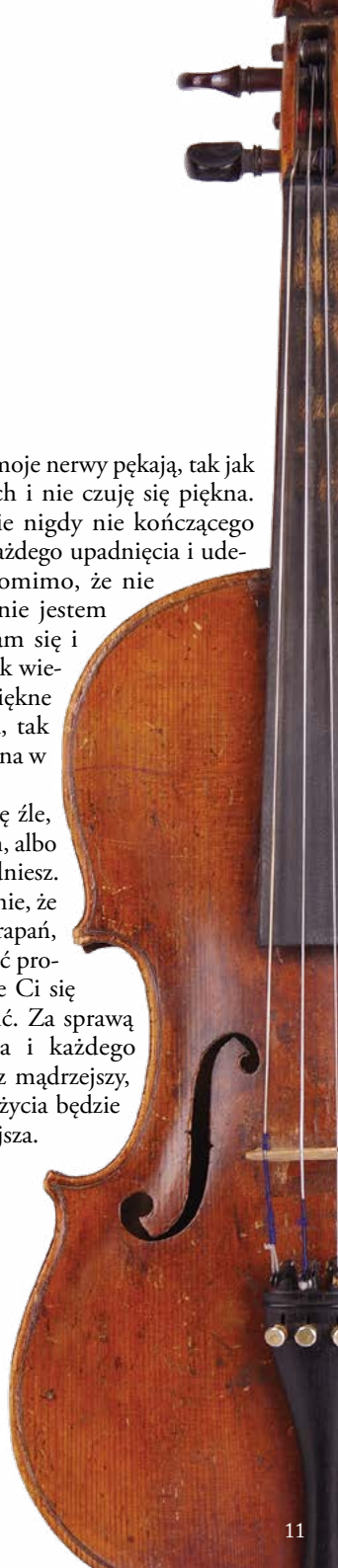
Skrzypce potrzebują czasu, aby odnaleźć swój ton, aby w pełni dorosnąć do swojego głosu. Aby osiągnąć pełnię swoich możliwości, skrzypce muszą grać przez wiele godzin bez przerwy. Trzeba je nastrajać i przestrajac. Ich struny pękają, mostek może opaść, a kołki mogą nie trzymać, ale to wszystko jest częścią procesu.

Czasami mam poczucie, że jestem bez końca uderzana, zatraskiwana, upuszczana i zapominana. Czasami mam wrażenie, że jestem porysowana, uszczerbiona i zaczynam się łamać.

Są takie dni, kiedy moje nerwy pękają, tak jak struna w skrzypcach i nie czuję się piękna. Ale z tego pozornie nigdy nie kończącego się szeregu dni, z każdego upadnięcia i uderzenia, uczę się. Pomimo, że nie jestem bez wad i nie jestem doskonała, rozwijam się i dojrzewam. I tak jak wiekowe skrzypce są piękne w oczach skrzypka, tak samo ja jestem piękna w oczach Jezusa.

Więc nie czuj się źle, kiedy masz zły dzień, albo potkniesz się i upadniesz. Możesz mieć wrażenie, że jesteś pełen rys i zadrapań, ale jest to tylko część procesu, który pomoże Ci się rozwinąć i poprawić. Za sprawą każdego uderzenia i każdego uszczerbku będziesz mądrzejszy, a melodia twojego życia będzie przez to rozkoszniejsza.

AMY MIZRANY
URODZIŁA SIĘ
I MIESZKA W
POŁUDNIOWEJ
AFRYCE. PRACUJE
JAKO MISJONARKA
W ORGANIZACJI
HELPING HAND.
W WOLNYM
CZASIE GRA NA
SKRZYPCACH.





LI LIAN

Dziecko w inkubatorze

Charity, czytelniczka *Activated* od wielu lat, miała dobrze płatną pracę w branży bankowej. Niedawno zdobyła drugi tytuł magistra na prestiżowym, międzynarodowym uniwersytecie. Potem, urodziła bliźniaki, chłopczyka i dziewczynkę. Ale zamiast być szczęśliwa, Charity ze łzami w oczach wpatrywała się w swojego małego śpiącego synka leżącego w inkubatorze.

Jej córeczka była zdrowa, natomiast u jej synka lekarz zaobserwował jakieś nieprawidłowości i tuż po porodzie zabrał go do inkubatora. Lekarze nie potrafili sprecyzować przyczyny problemu i postanowili, że najlepszym wyjściem, będzie umieszczenie noworodka pod obserwacją.

W czasie kolejnych kilku dni, Charity regularnie odwiedzała swojego małego chłopca w jego szklanym inkubatorze—modląc się, zamartwiając się i zastanawiając się, kiedy w końcu będzie mogła zabrać go ze sobą do domu i jak długo ta męka będzie trwać.

Odgłos płaczu z kąta sali przerwał jej zatroskane myśli. Odwróciła się i zobaczyła

inną matkę opierającą się o ścianę inkubatora, szpazmatycznie szlochającą.

Biedactwo, pomyślała Charity, chwilowo oderwana od swoich własnych trosk przez odgłos cierpienia innej kobiety. *Z jej dzieciątkiem musi naprawdę być źle.*

Kiedy Charity podeszła do niej, kobieta podniosła wzrok. Jej wygląd był zaniedbany, a ciemne sińce pod oczami wskazywały na to, że nie spała od kilku dni. Charity nie mogła też nie zauważyć małego rozdarcia w jej torebce, oraz zniszczonych butów, co sugerowało, że kobieta prawdopodobnie pochodziła z biednej rodziny.

„Nie wiem, co zrobić. Nie wiem, co zrobić...” szlochała cicho kobieta.

„Co ma Pani na myśli?” zapytała Charity.

Przez łzy, kobieta wyjaśniła, że tydzień wcześniej urodziła i przez wzgląd na powikłania, jej dzieciątko musi pozostać w inkubatorze. Wyznała, że jej rodzina boryka się z trudnościami finansowymi. Nie mają ubezpieczenie zdrowotnego, jej mąż stracił pracę kilka miesięcy wcześniej i mimo że udało im się odłożyć

innym e

Powiększajmy zapasy miłości, dobroci, zrozumienia i pokoju. Pieniądze się znajdują, jeżeli będziemy szukać Królestwa Bożego - reszta będzie nam dana.—*Matka Teresa (1910–1997)*

Miłość i dobroć nigdy nie idą na marne. Zawsze coś wnoszą. Błogosławią temu, kto je otrzymuje i błogosławią Tobie, dającemu.—*Barbara de Angelis (ur. 1951)*

Nie licz swoich błogosławieństw. Bądź błogosławieństwem, na które liczą inni ludzie.—*Autor nieznany*

trochę pieniędzy na poród, nigdy nie przypuszczali, że mogą pojawić się jakieś komplikacje u ich dziecka. Każdego dnia, opłata za inkubator piętrzy się, a oni nie mają już pieniędzy. Personel szpitala zagroził im, że jeśli nie uiszczą zapłaty do dnia jutrzejszego, ich dziecko zostanie wyjęte z inkubatora.

„Prosiłiśmy wszystkich, których znamy o pomoc—rodzinę, przyjaciół, sąsiadów, każdego, kto przychodził mi do głowy. Udało nam się trochę zebrać, ale nie jest to nawet połowa sumy, którą żąda szpital.”

Charity milczała. Pomyślała o swoim własnym dziecku w inkubatorze i wiedziała, co musi zrobić. Bez słowa, wróciła na drugą stronę sali, wyjęła portfel i wyciągnęła książeczkę czekową.

Kiedy wróciła do kobiety zapytała, „Ile Pani potrzebuje?”

Kobieta wpatrywała się w nią przez chwilę. A potem wykrzyknęła, „Niech Bóg Panią błogosławi. Jest Pani odpowiedzią na moje modlitwy. Niech Bóg Panią błogosławi!”

Kiedy Charity uspokoiła kobietę, wypisała czek na brakującą kwotę i wręczyła go oniemiałej kobiecie, która w odpowiedzi uściśnęła ją.

Następnego ranka, lekarz oznajmił, że dziecko Charity może opuścić inkubator. Jej radość z tego, że może wrócić do domu z dzieckiem wzmacniało szczęście, które odczuwała w związku z tym, że wspomogła życie innego maleństwa.

Tak łatwo jest zatracić się we własnych problemach i nie zdawać sobie sprawy z tego, że inni wokół nas cierpią, czasami przez trudności o wiele gorsze niż te, których sami doświadczamy.

W przypadku Charity, jej modlitwa o wyzdrowienie synka została wysłuchana, kiedy Charity odpowiedziała na modlitwę innej osoby potrzebującej pomocy.

LI LIAN PRACUJE JAKO ADMINISTRATOR
BIURA I SYSTEMÓW DLA ORGANIZACJI
HUMANITARNEJ W AFRYCE. POSIADA
CERTYFIKAT COMPTIA.

POZNAWANIE JEZUSA

GABRIEL GARCÍA V.



W moim dążeniu do lepszego poznania Jezusa, doszedłem do prostego wniosku, że najłatwiejszym i najbardziej przystępnym sposobem na dokonanie tego jest regularne czytanie Ewangelii, oraz staranie się wprowadzać w życie Jego nauczania i przykładu. Stąd też, od kilku lat, czytam fragment Ewangelii na każdy dzień roku. Nawet jeśli wcześniej myślałem, że dobrze znam Ewangelie, to ćwiczenie kompletnie rozwiało to myślenie! Niemal każdego dnia jestem zaskakiwany, inspirowany i poruszany słowami i czynami Mistrza.

Przypowieści, które opowiadał Jezus, oraz wydarzenia z Jego życia pokazują, że Jezus jest zadziwiający, pokrzepiający, wstrząsa naszym przyjętym z góry myśleniem, oraz jest bezpośredni. Jezus mówi prawdę w miłości, nie okazuje faworyzowania, jest pełen współczucia—ale jednocześnie utrzymuje najwyższe standardy. Jezus jest silny, ale jednocześnie Jego jarzmo jest słodkie, a brzemień lekkie.¹

Zatrzymanie się, aby pomyśleć w jaki sposób

te fragmenty Ewangelii mogą wiązać się z moim życiem stanowi klucz. Jak mówi moja żona, „W naukach Jezusa można odnaleźć podstawy całej etyki. Podążanie według nich to zdrowy rozsądek.” Zauważyłem, że kiedy czytam Ewangelie, częściej odnajduję Jezusa w swoim codziennym postępowaniu. A im bardziej Go poznaję, tym bardziej pragnę rozmawiać o Nim z innymi.

Ostatnia strona każdego wydania *Activated* to sekcja „Pozdrowienia od Jezusa”. Jest to ulubiona przez wielu czytelników część magazynu. Odkryłem, że czytanie tej sekcji magazynu pomaga mi zbliżyć się do Jezusa i słuchać Jego głosu na tematy, które są istotne w dzisiejszych czasach.

Poznając lepiej Jezusa, zbliżam się do Boga Ojca, ponieważ za pośrednictwem Jezusa mamy dostęp do Boga i dzielimy tego samego rodzaju bliskość, którą Chrystus ma ze Swoim Ojcem. „W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.”²

GABRIEL GARCÍA V. JEST REDAKTOREM
HISZPAŃSKIEGO WYDANIA *ACTIVATED* I
CZŁONKIEM TFI W CHILE.

1. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 11:28–30

2. Ewangelia wg św. Jana 14:20



MILA NATALIYA A. GOVORUKHA

OTWARTE DRZWI


Kilka miesięcy temu, zaczęłam prowadzić zajęcia zatytułowane „Angielski poprzez Biblię” dla małej grupy nastolatków. Nie zawsze jest łatwo i wymaga to czasu na przygotowanie, ale zawsze jest warto. Na przykład, kiedy zaczęliśmy naukę w pierwsze Boże Narodzenie, zawsze pojawiała się jakiegoś rodzaju przeszkoda: uczniowie spóźniali się, zapominali swoje zeszyty ćwiczeń, albo opuszczali zajęcia bez żadnego powodu. Bywały chwile, kiedy naprawdę zastanawiałam się, czy powinnam to kontynuować. Wtedy, odbył się bożonarodzeniowy quiz i ku mojemu zaskoczeniu, oraz ku mojej radości, moi uczniowie odpowiedzieli na większość pytań poprawnie. Więc wiedziałam, że muszę to kontynuować.

Jestem też w trakcie robienia doktoratu na Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych. Jedną z pań profesor na tej uczelni jest nauczycielka filozofii, która uczy od czasu, kiedy Ukraina była częścią Związku Radzieckiego. W

czasie jednego ze swoich wykładów, porosiła o przykład systemu, który został stworzony od zera. Zaczęłam wyjaśniać rolę Stwórcy i piękno, oraz złożoność Jego stworzenia, ale pani profesor sfrustrowała się i oznajmiła, że na tego rodzaju mowę nie ma miejsca na wyższej uczelni. I wtedy, ku mojemu zaskoczeniu, mój kolega z zajęć powiedział, że wierzący mają prawo być traktowanymi poważnie przez świat nauki. Był to ciekawy sposób, miejsce i sytuacja na przedstawienie mojej wiary.

Nie ważne jak wielcy, czy mali jesteśmy, jak różne mogą być problemy, którym stawiamy czoła, Bóg umożliwia nam poznawanie nowych ludzi, rozmawianie o naszej wierze, nauczanie zasad biblijnych, wnoszenie światła na świat, oraz zmienianie go na lepszy.

MILA NATALIYA A. GOVORUKHA JEST
PEDAGOGIEM I WOLONTARIUSZKĄ NA
UKRAINIE.



POZDROWIENIA OD JEZUSA

NIEWYCZERPANA MIŁOŚĆ

Kiedy jesteś zmartwiony, kiedy jesteś zmieszany, lub zagubiony, przyjdź do Mnie. Połóż swoją głowę na Moim ramieniu. Odnajdź pocieszenie w Moich wiecznych obietnicach.

Słuchaj słów, które będę mówił w Twoim sercu i umyśle. Odnajdź swoją siłę i spokój we Mnie.

Nie bój się Mi zaufać całym swoim sercem co do swojego życia i przyszłości. Wiedz, że sprawię, aby wszystko było dobrze. Podaj Mi rękę a poprowadzę Cię przyjemną drogą pełną błogosławieństw. Przeprowadzę Cię przez każde trudności, które napotkasz w życiu i zaprowadzę Cię do miejsc spokoju, triumfu i zwycięstwa.

Naucz się kochać innych tym samym rodzajem miłości, który przeprowadził Cię przez wiele trudnych miejsc—miłości, która dała Ci siłę, aby iść dalej, aby wybaczać i nieustannie okazywać Moją dobroć innym. Ta bezwarunkowa miłość zasłoni winy Twoje i innych i będzie oświetlać drogę przed Tobą.¹

1. Patrz List św. Jakuba 5:20